

JERZY STEFAŃSKI

MIEJSCE I ROLA PIA EXERCITIA W SŁUŻBIE BOŻEJ

Treść: Wstęp — *status questionis*; I. Kultura ludowa i jej religijny wymiar; II. Waler duchowy nabożeństw ludowych; III. Relacje (zależności i napięcia) między liturgią a nabożeństwami ludowymi; IV. Przewodnictwo Stolicy Apostolskiej odnośnie do nabożeństw ludowych; V. Konieczność odnowy form nabożeństw ludowych; VI. Polskie nabożeństwa ludowe i ich relacja do liturgii; Uwagi końcowe.

WSTĘP

Kościół rzymsko-katolicki poprzez swoje różnorakie celebacje i struktury obrzędowe proponuje dwa zasadnicze źródła duchowości, które w istotny sposób wpływają na życie religijne wierzącego człowieka. Chodzi tu o liturgię i nabożeństwa ludowe — *pia exercitia*. I jakkolwiek Vaticanum II określa, że liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i źródłem, z którego wypływa cała jego moc¹, to równocześnie ten sam Sobór przyznaje, że sama liturgia nie wyczerpuje całej działalności Kościoła.²

Sobór daleki jest od głoszenia jednego tylko modelu duchowości, od opowiadania się za jakąś formą panliturgizmu. Istnieje również pluralizm w sposobie przynależności do Kościoła. Nie wszyscy bowiem w jednakowy sposób i z jednakową intensywnością przyjmują oficjalne posłannictwo i posługę Kościoła. Misja Kościoła musi liczyć się nie tylko z wiernością wobec doktryny, przekazywanej, wykonywanej i aktualizowanej poprzez kapłański urząd Jezusa Chrystusa, lecz musi także uwzględniać *patrimonium* kulturowe i etniczne danego Kościoła lokalnego, czyli po prostu całość uwarunkowań konkretnego człowieka, który ma prawo także na swój sposób komunikować się z Bogiem.

Historycznie bowiem przez długie wieki zgadzano się z faktem istnienia jakoby podwójnej duchowości: oficjalnej, płynącej z liturgii Kościoła oraz prywatnej lub częściej nazywanej

¹ KL 10.

² KL 9.

duchowością ludową, związaną z różnorakimi nabożeństwami ludowymi (dawniej zwanymi także „paraliturgia”, względnie *pia exercitia*), będącymi poza oficjalną liturgią. Chodzi tu o te wszystkie celebracje wspólnotowe, które nie mieszczą się w liturgii sakramentów, sakramentalii czy Liturgii Godzin.

Nasze opracowanie chce przyrzeć się owej relacji zachodzącej między liturgią a nabożeństwami ludowymi i dokładniej określić rolę i miejsce nabożeństw ludowych w świadomości wierzącego człowieka. Rozważania te chcielibyśmy jednak poprzedzić uwagą o wielopłaszczyznowym charakterze problemu nabożeństw ludowych. Są one bowiem tak złożone, że trudno znaleźć dla nich jeden wspólny mianownik. Owo różnorakie i wielostronne nawarstwienie sprawia, że zagadnienia te są dziś modnym przedmiotem zainteresowań historyków kultury, kultu, fenomenologii religii, etnologów, socjologów, teologów itd. Rośnie gwałtownie literatura będąca świadectwem różnorodnych badań i naświetleń problemu nabożeństw ludowych.³

Obejmuje on bowiem pielgrzymki, procesje, vota, problemy związane z miejscami cudownymi, wizjami, uzdrowieniami. Nabożeństwa te dotyczą kultu eucharystycznego, maryjnego, świętych, odnoszą się do samego Chrystusa. Jakże różnorodna jest tematyka modlitw, śpiewów, akcji i różnoraka ich formalna oprawa. Są one powiązane z momentami istotnymi dla życia człowieka (np. narodziny, choroby, śmierć), z okresami czasu rocznego (np. zasiewy, zbiory). Jest to również religijność przeżywana na poziomie afektów, sentymentów, zwyczajów i obyczajów regionalnych, z własną, lokalną symboliką, rytami, nawet mitami, instytucjami (bractwa) i obchodami. Niektóre mają zasięg uniwersalny (Droga Krzyżowa); inne zostały zredukowane do nielicznych kościołów lokalnych (nabożeństwa majowe, czerwcowe) lub stanowią wyłączną „własność” jednego kraju (np. Gorzkie Żale w Polsce). I jakaż bogata mozaika treściowa, obrzędowa zawarta jest w nabożeństwach ludowych! Obok suplikacji — kolędy, nawiedzanie Grobu Pańskiego i żłóbka, religijna oprawa „dożynek”, błogosławienie pojazdów mechanicznych, nabożeństwa eucharystyczne, maryjne, nowenny, czterdziestogodzinne nabożeństwa w dzień św. Błażeja, św. Agaty itd.

I. KULTURA LUDOWA I JEJ RELIGIJNY WYMIAR

Istnieje pełne prawo mówienia o duchowości i nabożeństwach ludowych, podobnie jak oczywistym faktem jest kultura, sztu-

³ Zob. selektywny wybór literatury zamieszczony w: J. Stefański, *Pobożność ludowa w świetle dokumentów liturgicznych*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 18 (1980) nr 2 s. 253.

ka, śpiew czy tradycja ludowa. Nabożeństwa ludowe niekoniecznie muszą być wiernym i jedynym odbiciem duchowości ludowej, są jednak ważnym świadectwem religijności ludu danego regionu. W sercu każdej kultury ludowej można bowiem odkryć jej wymiar religijny. Każdy naród, każda społeczność ma własną zdolność i tendencję, aby wyrażać swą autentyczną religijność nie tyle przez ustalone autorytetami kościelnymi gotowe struktury rytualne, ile raczej przez zespół postaw, obchodów, świąt, obrzędów, nabożeństw właściwych często ściśle określonej grupie społecznej. Dokonuje się to niekiedy językiem i środkami raczej uboższymi „technicznie”, stylistycznie, ale bardziej przylegającymi i odpowiednimi do ducha danej społeczności.⁴ Nie analizujemy tutaj oczywiście samej istoty religijności ludowej. Ograniczamy się jedynie do jednego z fenomenów owej religijności, mianowicie nabożeństw ludowych.

Chrześcijaństwo z samej swej natury jest poniekąd skłonne do wyrażania się, do manifestowania swej wiary w sposób prosty, dostępny dla każdego, chciałoby się powiedzieć: na sposób ludowy. Chrześcijaństwo jest przecież „religią ludową”, „dobrą nowiną dla ubogich duchem”.⁵ Chrześcijaństwo, pomimo że narodziło się w kulturze świata śródziemnomorskiego i stąd zaczerpnęło wiele ze swoich sposobów przekazywania treści religijnych, nie ograniczyło się jednak do tego jednego tylko środowiska. Doktryna Chrystusowa, dzięki swemu uniwersalizmowi i poprzez teologię zbawienia każdego człowieka, może dotrzeć do myśli, ducha i kultury każdego regionu. Zatem ten uniwersalizm odkupienia sprawia, że religijność ludowa mas chrześcijańskich jest faktem autentycznym i równocześnie w swej istocie uniwersalnym, bo obecnym powszechnie, zarówno w sensie historycznym (wczoraj i dziś) jak też geograficznym (na wszystkich kontynentach).

Religia i kultura warunkują się wzajemnie i przenikają.⁶ Owa wzajemna osmoza widoczna jest zwłaszcza w różnorodnych formach nabożeństw ludowych różnych regionów świata. Nabożeństwa ludowe chętnie bowiem przyjmują elementy fol-

⁴ Zob. B. Secondin, *Attualità e complessità della religiosità popolare*, w: AA VV, *La religiosità popolare. Valore spirituale permanente*, Roma 1978 s. 13n.

⁵ Zob. 1 Kor 1, 26—31; Łk 4, 18. Taką myśl zawiera również *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, nr 8.

⁶ W tej problematyce klasycznymi są już dzieła Ch. Dawson'a, np.: *Religia i kultura*, Warszawa 1958; *Religia i powstanie kultury zachodniej*, Warszawa 1958; *Szkice o kulturze średniowiecznej*, Warszawa 1966; *Postęp i religia*, Warszawa 1958. Podobnego materiału i argumentacji dostarczają nam prace J. Huizingi, L. Genicot, A. Brücknera, J. St. Pasierba i innych.

kloru, są spontanicznym „odbiciem” i obrzędowym utrwaleniem ducha danej epoki, religijnym zapisem określonej cechy duchowości grupy etnicznej czy narodowej. Przykładem są tu różne nabożeństwa ludowe charakterystyczne dla *religiosidad popular* ludów Ameryki Łacińskiej, Południowej, Afryki czy Filipin.⁷

W takim ujęciu nabożeństwa ludowe są rzeczywistościami w miarę oryginalnymi. O ich kształcie nie decydują bowiem teologowie ani hierarchia. Lud sam jest tu zaangażowany, przynajmniej w pierwszym „organizacyjnym” etapie. Teolog bowiem sprawiłby, że nabożeństwa te stałyby się zbyt logiczne, zimne, może nawet zbyt abstrakcyjne, „czyste” i poprawne teologicznie. Dlatego nabożeństwa ludowe nie są podejrzane o przeakcentowanie biurokratyczne, prawne, polityczne. Mają raczej charakter popularny, „horyzontalny”; w naturalny sposób opierają się na możliwościach ludu i są ich wynikiem.

Niektórzy badacze tych zjawisk chcieliby tu znaleźć odbicie tradycyjnych form przeszłości religijnej ludu, które skazane są jednak na wymarcie, gdyż są one owocem niepełnej ewangelizacji czy fragmentarycznej wiedzy religijnej. Inni ujmują te nabożeństwa w pobłażliwym, tradycjonalistycznym schemacie jako wyraz „dobrego religijnego zmysłu naszego ludu”

Szkoła psychoanalitycznej interpretacji zjawisk chce widzieć religijność i pobożność ludową jako produkt podświadomości jednostki, która za pomocą rytualnych powtórzeń próbuje przezwyciężyć własne, egzystencjalne obawy, np.: poczucie winy, potrzebę opiekuńczego ojca, matki itd.⁸ Takie spojrzenie wyznaczałoby nabożeństwom ludowym jedynie walor podrzędny. Byłaby to kultura „ubogich w duchu”, lecz nie w ujęciu ewangelijnym.⁹ Jeszcze drastycznie przypomniał to A. N. Terrin, powtarzając znane określenie niektórych socjologów amerykańskich, iż jest to „towar z drugiej ręki” (*second hand's good*).¹⁰

Odrzucić należy także interpretację nabożeństw ludowych w perspektywie ekonomiczno-socjalnej. Problem taki miałby dotyczyć szczególnie uboższych regionów świata czy nawet Europy (np. południe Włoch, Portugalia). Depresja ekonomicz-

⁷ Zob. cały numer 2 „Concilium” z roku 1977, noszący tytuł: *Kultura, tradycje religijne, liturgia*.

⁸ Zob. B. Secondin, art. cyt., s. 31n.

⁹ Szerzej na ten temat wraz z uzupełniającą literaturą zob. M. Squillacioti. *Per un'approccio antropologico — culturale al fenomeno della religiosità popolare*, w: AA VV, *Liturgia e religiosità popolare. Proposte di analisi e orientamenti*, Bologna 1979, s. 193n.

¹⁰ A. N. Terrin, *Liturgia e religiosità popolare. Alcune riflessioni*, w: *Liturgia e religiosità...* s. 249.

na powiązana jest z tęsknotą do lepszego jutra, wizją szczęśliwości i sprawiedliwości wiecznej, jako jedynej realnej płaszczyzny rozwiązania problemów społecznych i codziennych. Zatem brak alternatywy i sprawiedliwego porządku społecznego ułatwia rzekomo ucieczkę w przystępną sferę nabożeństw ludowych. W zamian za szczególne wysiłki indywidualne, dewocje szczególne, ofiary, zaangażowanie (np. długie, piesze pielgrzymki, znaczne ofiary materialne, głośne wyznawanie wiary nawet okrzykami, płaczem, strój pokutny itd.) można wyprosić dla siebie nadprzyrodzoną protekcję i łaskę wieczności.¹¹ W przekonywujący sposób odpowiada na te wszystkie zarzuty G. Straniero i obala koncepcję nabożeństw ludowych jako „uboczny produkt duchowości ludowej”¹²

Niektóre z powyżej wymienionych negatywnych ocen nabożeństw ludowych mają jednak częściowe uzasadnienie w tym, że łatwo przedostają się do wspomnianych nabożeństw uboczne elementy, które z prawdziwą duchowością ludową nie mają wiele wspólnego. Chodzi tu zwłaszcza o obecność elementów magicznych, folklorystycznych, niektórych przesądów, niekiedy przeakcentowane związki z dawną kulturą agrarną. Prowadzić to może wówczas do pewnej deformacji wiary.¹³

Aby właściwie jednak ocenić rolę nabożeństw ludowych i ich miejsce w służbie Bożej, należy wcześniej rozpoznać bliżej i ocenić ich walor wewnętrzny i duchowy.

WALOR DUCHOWY NABOŻEŃSTW LUDOWYCH

Ramy naszego opracowania zezwalają jedynie na syntetyczne zestawienie i wyliczenie głównych cech określających wewnętrzną duchową wartość nabożeństw ludowych.

a) Wieloraka treść nabożeństw ludowych, ich związek z różnymi zjawiskami życia ludzkiego (narodziny, siew — zbiory, błogosławienie rzeczy zrodzonych przez naturę itd.) pozwala na łatwiejsze uchwycenie religijnego sensu kosmosu. Poprzez tęsknotę do uświęcenia rzeczy stworzonych chce się osiągnąć bezpośredni i bezpieczniejszy dostęp do Stwórcy. I taki jest sens wielu nabożeństw, które łączą razem dwie pozornie od-

¹¹ Koncepcję taką wyczerpująco prezentuje wraz z krytyką bp G. Agostino, *Le forme di pietà nella vita della Chiesa*, w: R. Falsini (red), *Liturgia e forme di pietà. Per un rinnovamento della pietà „popolare”*, Milano 1979 s. 11nn.

¹² G. Straniero, *La „religione” è un sottoprodotto destinato al popolo?*, „Rivista Liturgica” 63 (1976) s. 219—225.

¹³ Zob. E. Pacho, *Religiosità popolare e devozionale nell'epoca moderna*, w: AA VV, *La religiosità popolare. Valore spirituale permanente*, Roma 1978 s. 61.

ległe rzeczywistości: *sacrum* i *profanum*. Plastycznym tego wyrazem jest błogosławienie zwierząt w dniu św. Antoniego Opata (17.01), kłosów owoców, warzyw w Uroczystość Wniebowzięcia (15.08) itd.

b) Tajemnica Wcielenia Słowa Bożego w naturę ludzką, tajemnica inkarnacji, ma również swoje odbicie w nabożeństwach ludowych. Oczywiście nie dokonuje się to w formie precyzyjnego, teologiczno-filozoficznego wykładu, ile raczej w spontanicznym, plastycznym „wcieleniu” wiary, inkarnacji wiary wyrażonej obrzędem, obchodami, religijnymi zwyczajami.¹⁴ Ich prostota, czytelność, autentyczność momentu religijnego, powinowactwo z ludzkim życiem sprawia, że przyjmuje się je chętnie i są popularne. Tu można umieścić prawdę o Odkupieniu, wyrażoną powszechnym budowaniem i co ważniejsze, tłumnym nawiedzaniem Grobu Pańskiego w czasie *Triduum Sacrum*.

Najbardziej chyba dotykającym przykładem owej „inkarnacji wiary” jest obchód tajemnicy Bożego Narodzenia, o czym świadczą takie ludowe elementy jak: żłóbek, kolędy, jasełki. Jakież w nich bogactwo lokalnych akcentów, które sprawia, że Chrystus, nawet „topograficznie” przybliża się i rodzi się niejako na Podhalu, na Mazurach czy w Neapolu lub w Bawarii! Prawda zaś o Bożym Macierzyństwie NMP nie jest abstrakcyjną wiedzą religijną, lecz czymś bardzo konkretnym, przybliżonym do zasięgu ludzkiego rozumienia.

Wydaje się, że również w takim świetle można poszukiwać motywów powstania nabożeństw do Najświętszego Serca Pana Jezusa czy do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana. Nabożeństwa te są bowiem obrzędowym i ludowym wyrazem prawdy o Odkupieniu człowieka. Anlaogicznie można by spojrzeć na doktrynę teologiczną o Współodkupicielce i odpowiednio na Nabożeństwo do serca NMP.

c) Autentyczna wartość duchowa nabożeństw ludowych spoczywa w uznaniu *implicite* i *explicite* potrzeby przemiany wewnętrznej, zmiany sposobu myślenia i postępowania (metanoia). Jest to związane z uznaniem konieczności zadośćuczynienia za grzechy własne lub bliźnich. Chodzi tu o pokutny walor nabożeństw ludowych. Stąd duże zrozumienie w Polsce i liczna frekwencja na nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żalach. Taki też pokutny charakter mają liczne procesje w Polsce, połączone z dużym osobistym wysiłkiem i poświęceniem. Mamy tu na uwadze nie tylko już prawie „instytucję” długich pielgrzymek warszawskich czy kaliskich do Częstochowy, lecz

¹⁴ Zob. R. M. Valabek. *Valutazione della religiosità popolare in chiave positiva*, w: AA VV, *La religiosità...* s. 191n.

utrwalające się stale nowe tradycje odległych, systematycznych pielgrzymek na Jasną Górę z Białegostoku, Gdańska, Gniezna, Wrocławia itd. Pokutny charakter ma także tłumna, kilkugodzinna procesja na św. Stanisława w Krakowie i w kilku innych pomniejszych miejscowościach.

d) Cechą charakterystyczną nabożeństw ludowych jest prawie zawsze ich „wspólnotowość”, tłumne spotkanie. Jeśli element emocjonalny, „przeżyciowy”, jest wręcz istotny dla nabożeństw ludowych, to zarazem ten walor sprawia, że pozornie przypadkowe spotkanie wytwarza silne więzi solidarności jednoczące i tworzące wspólnotę. Wytwarzają się tu zarazem silne więzi braterstwa, gościnności. Przykładem byłby tu zwyczaj zapraszania wszystkich gości obecnych na danej pielgrzymkowej czy „odpustowej” uroczystości na posiłki czy nocleg przez gospodarzy danej parafii czy sanktuarium. Niektóre regiony zachowały ten zwyczaj do dziś, np. południowe Włochy, w Polsce — np. Markowice k/Inowrocławia. Owa wspólnotowość jest nie tylko znakiem komunii z bliźnimi, lecz także wyrazem tęsknoty, aby być razem i zarazem wyjść z poczucia samotności, tak charakterystycznego dla dzisiejszego anonimowego człowieka, żyjącego w betonowych wieżowcach i często wyobcowanego z jakiegokolwiek naturalnego środowiska „rodzinnego, zawodowego” itp.).¹⁵

e) Uchytną cechą nabożeństw ludowych jest otwarcie na transcendencję, ale jakby „od dołu” (a może nawet „padołu”), od strony człowieka. Liturgia przekazuje życie i wartości nadprzyrodzone człowiekowi jak gdyby „z góry”. W wypadku nabożeństw ludowych człowiek bardziej spontanicznie wyczuwa swą niewystarczalność, swoje wielorakie ubóstwo egzystencjalne i poprzez nowenny, nabożeństwa o charakterze pokutnym, błagalnym, poprzez pośrednictwo świętych i NMP stara się prosić o łaskę, o wstawiennictwo i o pomoc.¹⁶

f) Nabożeństwa ludowe są również dobrą odpowiedzią na monotonię życia codziennego, reakcją na rutynę i szarżyznę zwyczajności. Człowiek bowiem nie tylko pracuje, produkuje, myśli, lecz także jest *homo festivus*. Społeczność dzisiejsza będąca w niewoli produktywności, fachowości, zysku i rozrywki, tym silniej ceni prawem kontrastu „nieprodukcyjne” wartości modlitwy, świętowania, celebrowania. Nabożeństwa ludowe dostarczają takich zrozumiałych, przystępnych i natychmiast dostępnych dla każdego możliwości celebracyjnych. Wówczas zwyczajne godziny dnia powszedniego poprzez swą re-

¹⁵ Zob. G. Agostino, *art. cyt.*, s. 23, 28.

¹⁶ Tamże, s. 18n.

ligijną „inność”, odmianę, stają się wydarzeniem świętecznym.¹⁷

RELACJE (ZALEŻNOŚCI I NAPIĘCIA)
MIĘDZY LITURGIĄ A NABOŻENSTWAMI LUDOWYMI

Dotychczas przypatrywaliśmy się nabożeństwom ludowym jako zjawisku religijnemu in se. Z kolei należy uchwycić ich relację w odniesieniu do liturgii. A na tym odcinku panuje dość spore zamieszanie i historyczne obciążenie, które prowadzi niekiedy do skrajnych opinii. Na jednym biegunie tych poglądów byłoby stwierdzenie jednego z biskupów, że nie należy zapominać o tym, że NMP ukazała się w Lourdes trzymając w ręku różaniec, a nie księgę Mszału (!)¹⁸, a po przeciwnej stronie opinie, nadające walor zbawczy wyłącznie celebracjom liturgicznym. Na uporządkowanie poglądów na te dwa różne źródła duchowości nie wpłynęły także niektóre autorytatywne oświadczenia, które nie odróżniały liturgii od nabożeństw ludowych, np.: polecenie papieża Leona XIII, aby lud w czasie Mszy św. w miesiącu październiku odmawiał różaniec w celu lepszego uczestniczenia w celebracji eucharystycznej¹⁹ lub zalecenie kard. Stefana Wyszyńskiego (w ramach akcji pastoralnej w diecezji gnieźnieńskiej organizowanej pod hasłem: z powrotem do Mszy św.) mające na celu uaktywnienie uczestnictwa w latach powojennych we Mszy św. poprzez recytację różańca podczas Mszy św. niedzielnej.

Te dwa — powyżej przytoczone — krańcowe poglądy na nabożeństwo ludowe są zarazem odzwierciedleniem historycznych relacji nabożeństw ludowych do liturgii. Upraszczając, można by dzieje tych dwóch działów celebracji streścić krótko w twierdzeniu, że od średniowiecza do Vaticanum II obserwuje się kierunek od liturgii do nabożeństw ludowych, natomiast od Soboru Watykańskiego II przeważa tendencja odchodzenia od nabożeństw ludowych do celebracji ściśle liturgicznych.

Spontaniczna ucieczka ludu od niezrozumiałej łacińskiej liturgii do licznych nabożeństw ludowych spowodowana była

¹⁷ Do takich konkluzji dochodzi Vincenzo B o w szeregu swoich książek poświęconych religijności i nabożeństwom ludowym, zwłaszcza w: *Feste, riti, magia e azione pastorale*, Bologna 1984. Zob. również tegoż autora *Religiosità sommersa*, Milano 1984 oraz *Religiosità popolare*, Assisi 1979.

¹⁸ Zob. *Devozioni e liturgia — Editoriale*, „Rivista Liturgica” 63 (1976) s. 151.

¹⁹ Leon XIII, Encyklika *Superiore Anno* (30. 08. 1884), cyt. za E. C a t a n e o, *Il Culto cristiano in Occidente. Note storiche*, Roma 1978 s. 651

przede wszystkim zbytnią romanizacją, centralizacją oraz klerykalizacją liturgii, sprawowanej do tego w obcym ludowi języku — łacinie. Stan ten przetrwał aż do II Soboru Watykańskiego.

Dopiero przez ten Sobór zaprogramowane procesy decentralizacji, „odzachodnienia” liturgii, wielorakie możliwości adaptacyjne, uprawnienia episkopatów lokalnych do wprowadzenia w liturgii elementów rodzimej kultury i tradycji, ponadto odklerykalizowanie liturgii i uczynienie ludu jej podmiotem spowodowało z kolei „odkrycie” przez lud liturgii, a nawet stopniowe przesuwanie punktu ciężkości z nabożeństw ludowych na samą liturgię.²⁰

Po tych wstępnych zdaniach chcielibyśmy dotknąć obecnie głównej struny tematu od przypomnienia znanych faktów i twierdzeń odnośnie do omawianych dwóch rzeczywistości kultycznych:

a) Nabożeństwa ludowe oraz celebracje liturgiczne istnieją bez przerw od początku Kościoła po dzień dzisiejszy.²¹

b) Liturgia i nabożeństwa ludowe zdradzają tę samą „matrycę” duchową. Są one bowiem konkretną manifestacją duszy i wrażliwości religijnej człowieka, rozumianego zarówno indywidualnie, jak też zbiorowo.²²

c) W ekspresji zewnętrznej obydwie rzeczywistości kultyczne korzystają często z podobnych postaw, gestów, znaków, symboli, nawet niektórych struktur obrzędowych.

d) Ostateczna celowość liturgii i nabożeństw ludowych jest wspólna — jak najwierniejsze upodobnienie się do Chrystusa — Zbawcy i Odkupiciela.²³

Czy powyższe rozważania stawiają znak równości pomiędzy liturgią a nabożeństwami ludowymi? W żadnym wypadku. Dlatego przyjmując fakt istnienia nabożeństw ludowych, a nawet w określonych warunkach ich potrzebę, zdecydowanie odrzucamy twierdzenie klasyka liturgii J. A. Jungmanna,

²⁰ Powyższy passus myślowy jest streszczeniem artykułu O. Stoffel, *Das Kirchenvolk auf dem Weg von der Paraliturgie zur Liturgie. Historisch—rechtliche Ausgangslage und postkonziliare Ansätze*, „Theologisch—praktische Quartalschrift” 130 (1982) s. 50—59.

²¹ Historyczne i detaliczne uzasadnienie tej tezy zob. E. Cattaneo, *Proposta di uno schema sui rapporti fra liturgia e pietà popolare nella Chiesa occidentale*, w: *Liturgia e religiosità...*, s. 79—130.

²² Zob. V. Bo, *Feste, riti, magia e azione pastorale*, Bologna 1984 s. 22.

²³ Chyba najdobitniej określa to encyklika Piusa XII *Mediator Dei* — AAS 39 (1947) s. 537 — słowach: „duo haec precandi genera... uno enim eodemque cum sint studio animata, una simul etiam confluent ac componuntur secundum illud „omnia et in omnibus Christus” ad idemque contendunt propositum. Quaec in nobis formetur Christus.”

ze wszystko, co w formie obrzędowej dokonuje się w Kościele pod przewodnictwem celebransa (idea liturgii jako kultu publicznego Kościoła), jest liturgią. Jungmann ma tu na uwadze także różnorakie formy tzw. *pia exercitia*.²⁴

Podobnie należy dzisiaj, w dobie posoborowej instauracji liturgicznej, inaczej widzieć i oceniać niektóre artykuły encykliki *Mediator Dei* z roku 1947, która jakkolwiek potwierdza wyższość liturgii nad innymi celebracjami (... liturgica precatio... privatis precibus potiore excellentia praestat)²⁵, jednakże zarazem podkreśla absolutną konieczność wszelkich praktyk z dziedziny *pia exercitia* (...omnis pietatis opera, quae cum sacra iLiturgia arcte non coniunguntur... non modo summis laudibus digna sed prorsus necessaria sunt).²⁶ Wydaje się, że tak niezwykle wysoka ocena wartości nabożeństw (*pia exercitia*) usprawiedliwiona była słabym rozumieniem i uczestnictwem ludu w samej liturgii. Do tego dochodził jeszcze problem bariery języka łacińskiego, od której to przeszkody nabożeństwa ludowe były wolne, zatem i bardziej dostępne.

Dziś główny wysiłek pastoralny Kościoła, począwszy od chwili ogłoszenia *Konstytucji Liturgicznej*, zmierza do czynnego, świadomego, pełnego i aktywnego uczestnictwa w celebracjach liturgicznych. Czy w praktyce oznacza to absolutny prymat liturgii, z pominięciem dotychczasowego dziedzictwa pozaliturgicznych form celebracyjnych? Pełną odpowiedź na to pytanie chcielibyśmy poprzedzić trzema stwierdzeniami:

a) Istnieje organiczna zależność między ściśle liturgicznymi i pozaliturgicznymi źródłami duchowości. Owa osmoza, wzajemne przenikanie, widoczne było już w przedtrydenckich mszałach. Różnorakie indywidualne ludzkie potrzeby wpływające z konkretnych obaw, trosk, życzeń wierzącego człowieka, znalazły odbicie nie tylko w nabożeństwach, ale wręcz w formularzach mszalnych, w intencjach takich jak prośba o deszcz, o odwrócenie gradobicia, o płodność żony, o odnalezienie skradzionego dobra, o przyjaciela, za nieposłuszne dziecko, itp.²⁷

b) Poprzez wieki wiele elementów wchodzących w skład nabożeństw ludowych stawało się stopniowo częścią celebracji liturgicznych. Historia liturgii dostarcza nam wiele przykładów takiego włączania uprzednich zwyczajów z dziedziny duchowości ludowej w rozbudowane struktury celebracji liturgicznej. Przypomnijmy najpierw bardzo barwne, bogate w elementy folklorystyczne, średniowieczne procesje z palmami

²⁴ J. A. Jungmann, *Gewordene Liturgie*, Innsbruck 1941 s. 15nn.

²⁵ Pius XII, Encyklika *Mediator Dei* AAS 39 (1974) s. 537.

²⁶ Tamże, s. 534.

²⁷ Zob. I. L. G. Vovalin, *Il movimento ondulatorio della religiosità popolare nell'antichità e nel Medio Evo*, w: *La religiosità...*, s. 52.

w Niedzielę Palmową. W miastach miały one własną oprawę i ceremonialną. Małe procesje wyruszały z kościołów parafialnych do ustalonego miejsca, aby następnie udać się już razem, tłumnie, do głównego kościoła. Z czasem liturgia dnia Niedzieli Palmowej wchłonęła element błogosławienia palm wraz z małą procesją jako integralną częścią obchodów liturgicznych wspomnianego święta. W ten sposób prawie niezauważalnie nastąpiło przeniesienie punktu ciężkości z elementów drugorzędnych (rzucanie palm, figura osiołka i wjazd na nim, itd.) na samo misterium zbawienia celebrowane już w liturgii.

Wiele podobnych przykładów dostarcza nam historia liturgii; np. przejście z liturgii frankońskiej nabożeństwa poświęcenia ognia (obrzęd znany do dziś w rozbudowanej formie w liturgii ambrozjańskiej i mozarabskiej) oraz poświęcenie światła (zob. dzisiejsza liturgia światła paschalnego i świecy chrzcielnej), które to nabożeństwa stały się organicznymi elementami Liturgii Wigilii Paschalnej.²⁸ Podobny proces obserwujemy również w liturgii Wielkiego Piątku. Dotyczy to włączenia w obrzęd liturgii tego dnia „Adoracji Krzyża”, która pierwotnie była formą popularnego nabożeństwa ludowego.²⁹

c) Niektóre dzisiejsze święta liturgiczne, włączone do oficjalnego kalendarza liturgicznego, zrodziły się z duchowości i nabożeństw ludowych. Z czasem dopiero otrzymały własne formularzem szalne, oficja brewiarzowe i ustalone dni obchodów. Przykładem tego są przecież uroczystości Ciała i Krwi Pańskiej, Najświętszego Serca Pana Jezusa, wiele ze świąt maryjnych, itd.³⁰

Powyższe uwagi mogą dać wrażenie, że owa relacja (nabożeństwa ludowe a liturgia) charakteryzuje się harmonią, wzajemnym przenikaniem i w ostateczności wskazuje na prymat liturgii. Byłby to jednak stan idealny. Doświadczenia duszpasterskiej praktyki wskazują jeszcze często na zbyt niedostateczną edukację religijną wielu środowisk i wielu kościołów lokalnych. We Włoszech np. zrezygnowano w niektórych miejscowościach z procesji w uroczystości Ciała i Krwi Pańskiej, gdyż było w nich zbyt wiele elementów folklorystycznych, tradycyjnych, teatralnych (np. w Orvieto), które wcale nie podkreślały właściwego charakteru religijnego dnia. Podobnie dzieje się często w czasie tzw. *patrocinium*, czyli „odpustu” parafialnego ku czci jakiegoś patrona świętego. Obserwuje się wówczas liczną obecność wiernych w procesji z obrazem czy po-

²⁸ Zob. L. Bouyer, *Misterium Paschalne*, Kraków 1973 s. 242nn.

²⁹ I. Castallano, *Liturgia e pietà popolare oggi*, w: *La religiosità...*, s. 127n.

³⁰ Tamże, s. 127n.

sągiem świętego, dużą frekwencję i emocjonalne zachowanie podczas odsłonięcia czy zasłonięcia obrazu, uczczenia relikwii, itd., natomiast nie zawsze widać pełne uczestniczenie w głównym wydarzeniu danego obchodu, czyli we Mszy świętej, z przyjęciem Komunii świętej włącznie.

Można by mnożyć przykłady potwierdzające powyższe zjawisko. Duszpasterze zauważają niekiedy u nas w kraju liczną obecność wiernych na Gorzkich Żalach przy równoczesnej częściowej nieobecności tych samych ludzi na niedzielnej Eucharystii. Dlaczego tak się dzieje? E. Cattaneo, uznawany już za klasyka nauk liturgicznych, obarcza odpowiedzialnością za taki stan kler. Jego badania historyczne w tej materii upoważniły go do sformułowania bardziej ogólnego wniosku. Proporcjonalność i przewaga duchowości liturgicznej względnie wynikającej z nabożeństw ludowych zależy bezpośrednio od zrozumienia tych spraw przez kler i od stopnia jego osobistej świętości.³¹ Znany był przecież w historii Kościoła większy wysiłek i inicjatywy pastoralne wielu zakonów propagujących raczej dewocję ludową aniżeli liturgiczną, by przypomnieć tylko franciszkańskie nabożeństwa przy żłóbku, dominikańską czy karmelitańską duchowość różańcową, maryjną, kult Serca Bożego szerzony szczególnie w XV wieku przez Kartuzów, a następnie przejęty przez jezuitów, itd.

Aktualna reforma liturgiczna nie mogła również pominąć kwestii nabożeństw ludowych. *Konstytucja Liturgiczna* uznaje ich potrzebę. Więcej, usilnie zaleca uczestniczenie w nich, o ile są zgodne z przepisami i zasadami Kościoła. Dopuszcza także możliwość nabożeństw właściwych jedynie w kościołach lokalnych, stosownie do zwyczajów lub ksiąg prawnie zatwierdzonych. Stawia jednak warunek, aby nabożeństwa ludowe zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej wiernych prowadziły, ponieważ ona ze swej natury znacznie je przewyższa.³²

Sobór podkreślił tu jednoznacznie prymat liturgii nad wszelkimi innymi celebracjami. W praktyce pastoralnej powyższa rzeczywistość nie jest jednak tak jednoznaczna. Zarzuca się bowiem aktualnej reformie, że jest — pomimo wielu niewątpliwych osiągnięć — liturgią zbyt przegadaną, zbyt przeintelektualizowaną, zbyt europejską, liturgią ludzi wykształconych, że jest reformą dokonaną przy „zielonym biurku”, typową „liturgią z dawnych ksiąg”, obwarowaną rubrykami, że inicjatywa indywidualnego wiernego jest bardzo ograniczona, że owa liturgia jest zbyt abstrakcyjna i nie ogarnia całego czło-

³¹ E. Cattaneo, dz. cyt., s. 109—116.

³² KL 113.

wieka, nie dotyka wystarczająco jego sfery uczuciowej, wolitywnej, i że w końcu — co wydaje się zarzutem najpoważniejszym — reforma nie stała się ludową, a raczej nadal jest własnością elit, nadal ma mocno klerykalny charakter.

W praktyce taka liturgia jest zbyt mało kontemplatywna i symboliczna dla Azjaty, pozbawiona sentymentów dla Latinoamerykanina czy Filipińczyka, wychowanych na ludowych celebracjach misjonarzy hiszpańskich, czy w końcu taka liturgia jest zbyt uczona i hieratyczna dla Afrykańczyka, który w celebracji lubi ruch, rytm, barwę, światło, nie liczy się z czasami celebry itd.

Zatem po takim częściowym rozczarowaniu reformą liturgiczną, znaczenie i zapotrzebowanie na nabożeństwa ludowe wśród szerokich mas wierzących wcale się nie zmniejszyło, zwłaszcza w krajach, gdzie wiara katolicka wyznawana jest przez większość społeczeństwa, gdzie katolicyzm jest jeszcze zjawiskiem masowym.

Trzeba jednak słusznie założyć, że fachowcy liturgiczni przygotowując schemat *Konstytucji Liturgicznej* oraz później Ojcowie Soborowi postulujący dostosowaną liturgię do kultury i tradycji kościołów lokalnych, jasno widzieli potrzebę nadania liturgii cech „ludowych” i przywrócenia jej prawowitemu właścicielowi — czyli ludowi (liturgia — dzieło dla ludu!). Temu celowi służą przede wszystkim takie decyzje soborowe, jak: wprowadzenie języka narodowego do liturgii i przełamanie długowiekowej bariery języka łacińskiego, uproszczenie wszystkich struktur obrzędowych, usunięcie nawarstwionej i historycznej już symboliki w obrzędach (niezrozumiałej dla dzisiejszego człowieka), duchowe, pastoralne i doktrynalne ubogacenie tekstów i obrzędów, a zwłaszcza wprowadzenie na powrót możliwości adaptacji i przystosowań w liturgii.³³

Historia liturgii rzymsko-katolickiej uczy przecież, że złota jej epoka (IV—VII wiek) z pełnym uczestnictwem wiernych, to otwarcie na tradycje kulturowe, inne niż rzymskie, to fakt istnienia wielu pozarymskich „rodzin liturgicznych” zarówno na Zachodzie jak też na Wschodzie Kościoła, które wcale nie osłabiły jego jedności.

Stąd należy chyba wiązać duże nadzieje z wykorzystaniem szansy, jakie prawodawca liturgiczny związał z adaptacjami. Sobór wyraźnie bowiem określa, że „zachowując istotną jedność rytmu rzymskiego, należy dopuścić uprawnione różnice i dostosowanie do rozmaitych ugrupowań, regionów i naro-

³³ Szerzej na ten temat zob. J. Stefański, *La situazione odierna del rinnovamento liturgico e le esigenze della formazione sacerdotale*, „Seminarium” 19 (1979) s. 629—647.

dów, zwłaszcza na misjach, jak również w razie przeglądu i poprawiania ksiąg liturgicznych. Zasadę tę należy brać pod uwagę przy układaniu obrzędów i rubryk".³⁴

Zatem chcąc zachować prymat liturgii na podstawie doświadczeń potwierdzających możliwość włączania wielu elementów z nabożeństw ludowych do celebracji liturgicznej, można by widzieć w śmiałych inicjatywach adaptacyjnych szansę ożywienia uczestniczenia w liturgii i przywrócenia jej tych cech i walorów, które dotąd lud podświadomie widział jedynie w nabożeństwach ludowych. Pozytywnym tego świadectwem są zauważalne szeroko procesy związane z „afrykanizacją” liturgii³⁵, jej „azjatyzacją”, „odzachodnieniem”³⁶

Procesy adaptacyjne są dla szerokich warstw wierzących dużą szansą uznania liturgii za autentyczną, „własną” celebrację „dla ludu”, szansą przywrócenia liturgii jej prawowitemu „właścicielowi”, czyli ludowi. A jaka zatem pozostałaby rola nabożeństw ludowych? Zgodnie z powyżej przytoczoną treścią artykułu 13 KL, miałyby one funkcje służebne, podprowadzając i doprowadzając w ostateczności do samej liturgii.

Uchodzący już dzisiaj za klasyka teologii — S. Marsili, zmarły zaledwie przed dwoma laty, przyznaje nabożeństwom ludowym jedynie funkcję „alternatywy prowizorycznej” i to jedynie w przypadkach raczej wyjątkowych i ściśle określonych.³⁷ Tok myśli wspomnianego autora jest następujący: Kościół na poziomie poznania wiary i zaangażowania chrześcijańskiego nie jest rzeczywistością jednorodną. Istnieją takie okoliczności życiowe, w których nabożeństwa ludowe poprzez większe emocjonalne zaangażowanie wierzących mogą przejąć na pewnym etapie funkcje kultyczne jako nieświadomiona dla danego człowieka alternatywa liturgii. Wówczas czasowo nabożeństwa takie nie byłyby „dodatkiem” do liturgii, lecz

³⁴ KL 38, a także odnośnie do problemów już bardziej szczegółowych numery: 65, 77, 81, 119 i 123.

³⁵ Pouczające i informujące są tu antykiły: B. Luykx, *Renouveau liturgique en Afrique*, „Concilium” 12 (1976) s. 125—132; A. T. Sanon, *L'africanisation de la liturgie*, „La Maison-Dieu” 123 (1975) s. 108—125; J. M. Ela, *Gli antenati e la fede cristiana: un problema africano*, „Concilium” 13 (1977) s. 231—256.

³⁶ Liczne praktyczne przykłady na ten temat z różnych regionów świata podaje nasz artykuł: *Dziesięć lat liturgicznej odnowy posoborowej*, „Ateneum Kapłańskie” 68 (1976) t. 87 s. 152nn.

³⁷ Zob. S. Marsili, *Liturgia e devotio: tra storia e teologia*, „Rivista Liturgica” 63 (1976) s. 174—198, zwłaszcza s. 197n. Ten sam problem porusza autor wcześniej, zob. *Liturgia e „dii esercizi”*, w: B. Neunheuser, S. Marsili (pr. zb.), *Anamnesis*, t. 1, Torino 1974 s. 150—156.

jedynie alternatywą. Byłaby to oczywiście funkcja zastępcza („utile sostituzione”), przewidziana dla osób czy grup ludzi nie przygotowanych jeszcze dostatecznie do aktywnego i świadomego uczestniczenia w liturgii. Zatem nabożeństwa takie byłyby jedynie czymś w rodzaju „pre-liturgii” lub „potencjalną liturgią”. Aby nabożeństwa ludowe („pia exercitia”) mogły mieć taki preliturgiczny charakter, muszą spełniać dwa warunki: najpierw muszą być one celebracją tajemnicy Chrystusa, a po wtóre muszą być celebracjami eklezjalnymi, czyli uobecniającymi Chrystusa w zgromadzonym ludzie Bożym.

W takiej koncepcji nabożeństwa ludowe mocno przylegają do soborowego pojęcia liturgii, rozumianej jako żywa obecność i działalność Jezusa Chrystusa, który w Kościele i poprzez Kościół — przez sakramentalne znaki i słowa — spełnia kapłańską misję uświęcania człowieka i zarazem oddaje cześć Bogu Ojcu. Sens bowiem reformy liturgicznej Soboru Watykańskiego II odkrywa się także w istotowej jedności kultu chrześcijańskiego, poprzez celebrację jednej tajemnicy paschalnej Jezusa Chrystusa sprawowanej w jednym Kościele.³⁸

Poglądy wspomnianego Autora, jakkolwiek prezentowane z charakterystycznym dla niego radykalizmem, mieszczą się w interpretacji KL 13. Podkreślają jedynie bardzo mocno prymat liturgii nad pozostałymi celebracjami kultycznymi.

Podsumowując ten podrozdział warto nadmienić, że ten dualizm kultyczny wyrażany liturgią i nabożeństwami ludowymi nie prezentuje dwóch „odrębnych światów”. Owszem, istnieje pewna *differentia specifica* leżąca w naturze i istocie tych celebracji. Nie są one jednak konkurencyjne między sobą. Stanowią raczej dwa odrębne sposoby celebrowania, różne odnośnie do historycznego ich powstania, różne co do stopnia znaczenia, skuteczności i relacji do tajemnicy zbawienia przekazanej nam przez Jezusa Chrystusa.

W takim ujęciu rola liturgii jest nie do zastąpienia. Mimo, że istnieje jeszcze tu i ówdzie przekonanie, iż „liturgia z ksiąg” jest zbyt sklerykalizowana, że bardziej „ludowe” są właśnie nabożeństwa ludowe, jednak główny wysiłek pastoralny w aktualnej fazie reformy liturgicznej winien pójść w kierunku zrozumienia przez kler, a następnie przez wiernych, że misterium zbawienia zawarte jest przede wszystkim w celebracjach liturgicznych, że właśnie tam głównie spotkamy się z żywą i uobecnioną działalnością Jezusa Chrystusa.

³⁸ Zob. S. Marsili, *Liturgia e devotoni: tra storia e teologia*, „Rivista Liturgica” 63 (1976) s. 197n.

IV. PRAWODAWSTWO STOLICY APOSTOLSKIEJ ODNOŚNIE DO NABOŻEŃSTW LUDOWYCH

Sobór Watykański II nie poświęcił żadnego osobnego dokumentu nabożeństwom ludowym. Ten oszczędny sposób potraktowania interesującego nas przedmiotu został jednak uzupełniony po Soborze szeregiem wzmianek na temat *pia exercitia*, które chcielibyśmy zestawić.

Najpierw KL w zasadniczym, relatywnie obszernym numerze 13 stwierdza prawowitość nabożeństw ludowych, zaleca je oraz domaga się, aby zgadzały się one z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej wiernych doprowadzały. Jest to z pewnością programowe oświadczenie określające rolę, funkcję i zadania nabożeństw ludowych w odniesieniu do liturgii. Ta sama myśl zostanie powtórzona jeszcze później kilkakrotnie: w *Instrukcji o Kulcie Tajemnicy Eucharystycznej* (25.05.1967)³⁹, w *Instrukcji Kongregacji Biskupów na temat pasterskiej postugi i kucie eucharystycznym* (22.02.1973)⁴⁰ oraz w dokumencie o komunii św. i kucie eucharystycznym poza Mszą św. (21.06.1973).⁴¹

Poza powyższym programowym artykułem KL porusza jeszcze kilkakrotnie problem nabożeństw ludowych. Najpierw art. 17 przypomina potrzebę liturgicznego wychowania kleryków do właściwego rozumienia i uczestniczenia także w nabożeństwach ludowych. Powtórzy tę myśl następnie Paweł VI w *Motu proprio Sacram Liturgiam* (25.01.1964)⁴², I Instrukcja Kongregacji Obrzędów o należyтым wykonaniu Konstytucji o św. Liturgii z dnia 26.09. 1964 r.⁴³, soborowy dekret o formacji kapłańskiej *Optatum totius* z dnia 28.10.1965 r.⁴⁴ oraz Instrukcja Kongregacji Nauczania Katolickiego określająca podstawowe zasady formacji kapłańskiej.⁴⁵

Nr 105 KL pobieżnie wspomina o zadaniach Kościoła w duchowym pogłębianiu wiernych poprzez pobożne ćwiczenia („per pias animi et corporis exercitationes”) duszy i ciała. Ten ogólnikowy postulat zostanie dziesięć lat później bardziej precyzyjnie wyrażony w znanej już nam „Instrukcji” o posłudze

³⁹ S. Rituum Congregatio et Consilium ad exsequendam Constitutionem de sacra Liturgia, *Eucharisticum Mysterium*, AAS 59 (1967) s. 569 nr 58.

⁴⁰ S. Congregatio pro Episcopis, *Directorium pro pastorali ministerio Episcoporum, Ecclesiae imago*, Typis Polyglottis Vaticanis 1973 nr 90.

⁴¹ S. Congregatio pro Cultu Divino, *De sacra communione et cultu mysterii eucharistici extra Missam*, AAS 65 (1973) s. 36 nr 79.

⁴² AAS 56 (1964) s. 141 nr 1.

⁴³ AAS 56 (1964) s. 881 nr 17.

⁴⁴ AAS 58 (1966) s. 719 nr 8.

⁴⁵ Zob. *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis*, AAS 62 (1970) s. 341 nr 14.

pasterskiej biskupów. Przypomina się w nim, że szczególnym zadaniem biskupa miejscowego będzie troska o to, aby popularne, religijne obchody ludowe — związane ze świętami patronalnymi, rocznicami wynikającymi z kalendarza liturgicznego lub z obrzędami ludowymi połączonymi z Bożym Narodzeniem, Paschą czy świętami maryjnymi — zawierały element autentycznej wiary, nadprzyrodzonej duchowości i wyrażały zdrową doktrynę chrześcijańską. Równocześnie biskup miejsca winien zadbać o to, aby powyższe nabożeństwa ludowe wolne były od elementów obcych prawdzie chrześcijańskiej czy duchowi Kościoła. W przeciwnym razie należy zastąpić je nowymi formami nabożeństw.⁴⁶

Tę samą myśl wyraził wcześniej Paweł VI w *Motu Proprio Mysteriorum Paschalis* (14.02.1969), domagając się, aby wierni obchodząc różne wydarzenia zbawcze w kręgu roku liturgicznego nie byli aż tak zaabsorbowani poszczególnymi ćwiczeniami pobożnymi, aby mogły one odwrócić ich uwagę od głównych tajemnic Bożego Odkupienia.⁴⁷ Tę samą troskę o pogłębione przeżywanie treści wiary w różnych okresach roku liturgicznego, także poprzez „ćwiczenia duchowe i cielesne” (... per pias animi et corporis exercitationes) powtórzy jeszcze Kalendarz Rzymski z roku 1969.⁴⁸

Poza tymi ogólnymi wskazaniem znajdujemy wśród dyrektyw prawodawcy liturgicznego niektóre normy prawne dotyczące kwestii bardziej szczegółowych. Chodzi tu zwłaszcza o śpiew i muzykę kościelną w nabożeństwach ludowych oraz eucharystyczne i maryjne formy pobożności ludowej.

a) śpiew i muzyka kościelna

KL — nr 118 domaga się, aby troskliwie pielęgnować religijny śpiew ludowy, zaś głosy wiernych winny rozbrzmiewać podczas nabożeństw stosownie do zasad i przepisów liturgicznych. Celem bowiem tych nabożeństw jest ożywienie ducha religijnego i pogłębienie medytacyjne tajemnic wiary. Sam zaś śpiew i muzyka religijna występująca w nabożeństwach ludowych są godne gorącego poparcia, gdyż znaczny jest ich wpływ na duchowość człowieka. Może to dokonywać się poprzez śpiew psalmów, ludowych pieśni religijnych z udziałem organów lub innych uznanych instrumentów muzycznych. Właśnie w nabożeństwach ludowych można wykorzystać tę religijną twórczość muzyczną, którą trudno zmieścić i zastosować w samej litur-

⁴⁶ Zob. *Ecclesiae imago*, nr 90c.

⁴⁷ Paweł VI, *Mysteriorum Paschalis celebrationem*, AAS 61 (1969) s. 223.

⁴⁸ Zob. SRC — Consilium, *Calendarium Romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum*, Typis Polyglottis Vaticanis 1969 s. 111.

gii.⁴⁹ Zadaniem zaś biskupa będzie czuwanie nad tym, aby tekst i melodia nie zawierały niczego, co byłoby obce duchowi chrześcijańskiemu lub posiadało charakter czysto świecki.⁵⁰ Instrumenty muzyczne, o ile według osądu i powszechnej opinii są typowo świeckie, nie powinny brać udziału nawet w nabożeństwach ludowych.⁵¹

b) eucharystyczne nabożeństwa ludowe

Jest zrozumiałym faktem, że duchowość eucharystyczna jest szczególnie uprzywilejowana w praktyce duszpasterskiej Kościoła. Wyraża to się również w posoborowym ustawodawstwie liturgicznym. Dlatego gorąco są popierane wszelkie eucharystyczne nabożeństwa ludowe, ponieważ ich źródłem jest sama Ofiara Eucharystyczna.⁵² Zatem wszelkie nabożeństwa ludowe, sprawowane w kręgu roku liturgicznego, powinny w jakiś sposób z Eucharystii wyływać i do niej lud prowadzić.⁵³ Należy tutaj przypomnieć znaną zasadę, że błędem jest włączanie do samej celebracji Eucharystii dodatkowych praktyk, które mogą zaciemnić i zagubić istotę samej Eucharystii.⁵⁴

c) Vaticanum II gorąco poleca wszelkie zdrowe formy duchowości maryjnej: „Sobór święty umyślnie podaje do wiadomości tę katolicką naukę, napominając jednocześnie wszystkich synów Kościoła, aby szczerze popierali kult Błogosławionej Dziewicy, szczególnie liturgiczny, a praktyki i zbożne ćwiczenia ku Jej czci zalecane w ciągu wieków przez Urząd Nauczycielski cenili wysoko i to, co postanowione było w minionych czasach o kulcie... Błogosławionej Dziewicy... pobożnie zachowywali”⁵⁵ Nie omawiając wszystkich form i rodzajów nabożeństw maryjnych, wymieńmy przykładowo Różaniec. Paweł VI określił to nabożeństwo jako praktykę duchową zgadzającą się z duchem liturgii. „Jest bowiem doskonałym przygotowaniem modlitewnym do uczestniczenia w samej liturgii, której może stać się przedłużonym echem” Jest natomiast błędem recytowanie Różańca podczas akcji liturgicznej lub zastępowanie celebracji liturgicznej Różańcem.⁵⁶

Na koniec tego podrozdziału wspomnieć należy o kompeten-

⁴⁹ Zob. SRC, *Instructio de musica in sacra liturgia*, „*Musicam Sacram*” (5.03.1967) AAS 59 (1967) s. 313 nr 46.

⁵⁰ Zob. *Ecclesiae imago*, nr 90c.

⁵¹ *Musicam Sacram*, nr 63.

⁵² Zob. *Eucharisticum Mysterium*, nr 58.

⁵³ Zob. *De sacra communione et cultu mysterii eucharistici extra Missam*, nr 79.

⁵⁴ *Eucharisticum Mysterium*, nr 58.

⁵⁵ *Lumen Gentium*, nr 67.

⁵⁶ Paweł VI, *Adhortatio Apostolica „Marialis Cultus”* (2.02.1974), AAS 66 (1974) s. 158, nr 48.

tnej władzy w Kościele odpowiedzialnej za właściwe sprawowanie nabożeństw ludowych. Władzę taką, zgodnie z ogólnym duchem prawodawstwa liturgicznego, sprawuje najpierw Stolica Apostolska. Jednakże równie „szczególnym uznaniem cieszą się także nabożeństwa partykularnych Kościołów, odprawiane z polecenia biskupów, stosownie do zwyczajów lub ksiąg prawnie zatwierdzonych”.⁵⁷ W określonych przypadkach wskazana była poprzednio konsultacja Stolicy Apostolskiej⁵⁸, a dokładniej tzw. *Officium tertium* Kongregacji Obrzędów, które zajmowało się problematyką *de cultu non liturgico, de piis sacrisque populi christiani exercitiis, salva competentia S. Congr. pro Doctrina Fidei*.⁵⁹ Od roku 1975 kompetencje te przeszły na Kongregację Spraw Kultu Bożego — *Officium secundum*.⁶⁰ Problemami *pia exercitia* zajmuje się ponadto Kongregacja dla Spraw Duchowieństwa, ale jedynie w aspekcie obowiązków i dyscypliny kleru diecezjalnego.⁶¹

V. KONIECZNOŚĆ ODNOWY NABOŻEŃSTW LUDOWYCH

Znane, dawne adagim *Ecclesia semper reformanda* jest szczególnie aktualne w problematyce nabożeństw ludowych, jakkolwiek znany to również fakt, że ludowe formy duchowości charakteryzują się silnymi tendencjami zachowawczymi. Jednocześnie jednym z elementów rozpoznawczych dzisiejszej reformy liturgicznej jest prawo przystosowań — adaptacji tekstów i obrzędów do kultury danego kraju, do ducha czasu aktualnie modlącego się człowieka. Dotyczy to także całego sektora nabożeństw ludowych, zwłaszcza wobec powszechnej ucieczki młodzieży od wielu dawnych form nabożeństw.

Słuszne jest zatem przypomnienie Stolicy Apostolskiej, aby z pomocą fachowców przejrzeć zarówno treść, doktrynę, zawartość, język, jak i stronę obrzędową, dokonując potrzebnych zmian czy przystosowań w zakresie nabożeństw ludowych. Należy przy tym zapoznać się z opiniami zarówno teologów, jak i biegłych (*periti*) w materii pastoralnej, pedagogicznej, psychologicznej i językowej danego kraju.⁶²

Równocześnie, proponując pewne zmiany, Paweł VI z naciskiem podkreśla prymat liturgii. Ale błędem byłoby pomijanie

⁵⁷ KL 13.

⁵⁸ *Ecclesiae imago*, nr 90—91.

⁵⁹ Paweł VI, *Constitutio Apostolica „Regimini Ecclesiae”* (16.08.1967), AAS 59 (1967) s. 905, nr 61.

⁶⁰ Paweł VI, *Constitutio Apostolica „Sacra Rituum Congregatio”* (8.05.1969), AAS 61 (1969) s. 300 nr 2.

⁶¹ Zob. *Regimini Ecclesiae*, nr 68.

⁶² Zob. *Ecclesiae imago*, nr 91.

czy wręcz usuwanie nabożeństw ludowych z duszpasterstwa.⁶³ Błędem byłaby również reforma, która mieszałaby liturgię z nabożeństwami, co ma jeszcze czasem miejsce np. podczas liturgii eucharystycznej, w czasie której recytuje się różne nowenny, czy inne ćwiczenia duchowe. Wówczas Eucharystyczna Ofiara — fons et culmen każdego zgromadzenia liturgicznego — zredukowana zostaje do roli „okazji pewnych praktyk dewocjonalnych”.⁶⁴

Istnieje przecież różnica celu, natury i istoty każdej akcji pastoralnej, dlatego Paweł VI postulując ożywienie uczestnictwa w nabożeństwach ludowych proponuje ubogacić je — zgodnie z sugestiami soborowymi — nowymi elementami celebracyjnymi, zwłaszcza lekturą tekstów biblijnych, homilią, milczeniem medytacyjnym, odpowiednio dobranym śpiewem.⁶⁵ Również powinna w nich znaleźć się modlitwa powszechna (oratio fidelium).⁶⁶ Frekwencję wiernych na nabożeństwach może ożywić decyzja leżąca w gestii Konferencji Episkopatu zastępowania abstynencji i postu udziałem w jakiejś formie nabożeństwa ludowego.⁶⁷

Z praktycznych rozwiązań można by tu również zaproponować uzupełnienie nabożeństwa Drogi Krzyżowej dodaniem XV stacji — stacji Zmartwychwstania Pańskiego. Wówczas Męka i zbawcza Śmierć Chrystusa zyskałyby swoją pełnię w całości celebrowanego Misterium Paschalnego. Podobnie też kazania pasyjne na popularnych i tak polskich przecież nabożeństwach Gorzkich Żali, powinny zostać ubogacone tematyką paschalną. Również Różańcowe nabożeństwo domaga się lektury tekstów biblijnych, homilii, medytacyjnego milczenia itd.⁶⁸

Młode, nowe generacje wierzących potrzebują nowych form nabożeństw ludowych. I takim relatywnie nowym zjawiskiem są przecież marsze pokutne, kilkudniowe pielgrzymki piesze do sanktuarium, np. w Chartres, do Częstochowy, Camostella, Lourdes, itd. Nowym zjawiskiem są także posty solidarnościowe z motywów religijnych.

Najbardziej chyba przyjęły się — choć jeszcze w niektórych regionach jest to kwestia przyszłości — różnorakie formy nabożeństwa Słowa Bożego (tzw. godziny biblijne, nabożeństwa

⁶³ *Marialis Cultus*, nr 31.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ *Consilium, De oratione communi seu fidelium. Natura, momentum ac structura*. Typis Polyglottis Vaticanis 1966 rozdz. I, 3 s. 7.

⁶⁷ Paweł VI, *Constitutio Apostolica „Paenitemini”* AAS 58 (1966) s 184 nr 6b.

⁶⁸ Zob. *Marialis Cultus*, nr 51.

pokutne). Są one oparte na klasycznym wzorcu celebracji (modlitwy, śpiewy, lektura Pisma Świętego, homilia, medytacja) i stanowią ważny środek w kierunku dowartościowania słowa Bożego. Nabożeństwa takie umieszczone np. w środowisku uczęszczanego sanktuarium, stają się poważnym elementem ewangelizacji.

Zbyt wielu szuka jeszcze w sanktuariach świadectw nadzwyczajnych, historii wyjątkowych, cudownych dowodów na uwolnienie z nieszczęść, naturalnych i osobistych katastrof. Zbyt często sanktuaria stają się jeszcze archiwum zwycięstw nad złem fizycznym, natomiast próżno szukać świadectw zwycięstw nad grzechem lub samym sobą.⁶⁹

Zatem należycie przygotowane różnorakie formy nabożeństw biblijnych wydają się jedną z najbardziej stosownych i udanych inicjatyw ewangelizacyjnych posoborowej reformy liturgicznej.

VI. POLSKIE NABOŻEŃSTWA LUDOWE I ICH RELACJA DO LITURGII

Nabożeństwa ludowe są źródłem pamięci narodowej, świadectwem dziejów narodu, kluczem do zrozumienia jego tożsamości i podmiotowości. W takim ujęciu niektóre nabożeństwa ludowe, typowe dla danego Kościoła lokalnego, ukazują głębszy zapis i świadectwo nie tylko odnośnie do samego przekazu religijnego. Są bowiem także odbiciem kultury określonej społeczności. W takiej właśnie perspektywie należy spojrzeć na zjawisko polskich nabożeństw ludowych. I choć nie wszystkie z tych najbardziej znanych i przyjętych należą do religijnego characteristicum narodu polskiego, noszą jednak jakiś zasadniczy rys polskiego ducha i słowiańskiej duchowości. Oczywiście, nie możemy potraktować tego tematu z należą mu uwagą i powagą, przekraczałoby to ramy wyznaczone czasem prelekcji, chcemy jednak wydobyć selektywnie kilka momentów polskich nabożeństw ludowych i przybliżyć na tle konkretnych przykładów.

a) nabożeństwo Gorzkich Żali
Cieszy się ono nadal dużym udziałem wiernych. Jest typowo polskie, choć różne formy ludowych lamentacji nad Męką Chrystusa Pana znano już przed 1707 (data pierwszego wydania drukiem tekstu w języku polskim). Nabożeństwo to, uważane za religijne specificum polonorum, nie jest jedynie owocem nostalgii słowiańskiego ducha czy opłakiwaniem cier-

⁶⁹ Zob. G. Agostino, *art. cyt.*, s. 26.

pień Chrystusa. Masowe zaakceptowanie i życzliwe przyjęcie może, owszem, mieć pewne powinowactwo z równie oplakaną historią narodu ostatnich wieków (rozbiory Polski, okupacja niemiecka, czasy stalinowskie, itd.).

Faktem zauważalnym jest również to, że do ulubionych „przebojów” śpiewów parafialnych, wykonywanych od lat w wielu kościołach, należą także lamentacyjne pieśni jak np. „Serdeczna Matko”, „Nie opuszczaj nas”, „Z tej biednej ziemi”, „Pod Twą obronę Ojczyzna na niebie” czy nawet psalmowa pieśń „Kto się w opiekę” Oczywiście nie zamierzamy tak jednostronnie oceniać wspomnianego nabożeństwa. Jest ono przecież w swej istocie wyznaniem wiary w odkupieńczą moc Męki Chrystusowej, zapisanej językiem teologii i kultury XVIII wieku.

Dziś, w obliczu dowartościowania teologii Misterium Paschalnego, warto byłoby uzupełnić omawiane nabożeństwo właśnie o tego rodzaju elementy doktrynalne, szczerzątkowo zaledwie obecne w Gorzkich Żalach. Wiele do zrobienia mają tu także tradycyjne, od wieków już przecież głoszone tzw. Kazania Pasyjne; jakże często ubogie w treści paschalne. Należałoby ponadto włączyć lekturę Pisma Świętego, ewentualnie Modlitwę Powszechną, itd. Duża frekwencja wiernych jest przecież wyjątkową szansą pastoralną!

b) Episkopat Polski stwierdza, że „tylko w Polsce są tak charakterystyczne dla naszej pobożności Boże Groby”.⁷⁰ Każdy kościół parafialny w okresie *Triduum Sacrum* stara się w religijnej, artystycznej, czasami także aktualizującej oprawie plastycznej oddać dramat Odkupienia. Nawiedzanie Grobów Pańskich w Wielki Piątek, a zwłaszcza w Wielką Sobotę jest zjawiskiem masowym, rozpoznawalnym szczególnie w dużych miastach, gdzie niekiedy trzeba się ustawiać w kolejce, aby dorzeć do Grobu Pańskiego.

Ale i ten religijny zwyczaj wymaga pewnej korekty natury teologiczno-praktycznej. Polska jest bowiem jedynym krajem, w którym obchodzi się w praktyce dwa razy „Wielkanoc” — Zmartwychwstanie Chrystusa. Otóż bowiem po celebracji Wigilii Paschalnej, po ostatnim „Alleluja”, można znowu odwiedzać Groby Pańskie (aż do północy niedzieli Zmartwychwstania), w których na powrót umieszcza się monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Poranek zaś Wielkanocny, Msza *Resurrexit* (polska „Rezurekcja”), z tradycyjną procesją wokół kościoła, jest według przekonań większości wiernych dopiero

⁷⁰ Wskazania duszpasterskie Episkopatu Polski o nabożeństwach, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 27 (1972) s. 275.

⁷¹ Tamże, s. 274.

właściwym obchodem Zmartwychwstania Pańskiego. Nie odrzucając tutaj zbyt wiele z dawnych polskich zwyczajów wielkanocnych, ale jedynie porządkując i informując o sensie obchodów Wigilii Paschalnej, możemy osiągnąć nową, właściwą i liturgiczną formację wiernych. Wymaga to jednak dużego i długotrwałego wysiłku pastoralnego.

c) Również biskupi postulują, aby unowocześnić inne nabożeństwa ludowe, tradycyjnie w Polsce obchodzone i uczęszczane.

d) Znaną i charakterystyczną cechą duchowości polskiej jest jej maryjność. Rola nabożeństw ludowych ku czci NMP jest w Polsce znaczna (zob. nabożeństwa majowe, różańcowe, oprawa rorat, śpiewane Godzinki, tzw. Soboty Królowej Polski, Apele Jasnogórskie, nowenny do MB Nieustającej Pomocy, itd.). Ważnym momentem są również liczne, masowe pielgrzymki do sanktuariów maryjnych. Olbrzymia większość z nich posiada koronowane wizerunki Madonny. Do roku 1983 Stołeca Apostolska udzieliła aż 126 takich koronacyjnych przywilejów.⁷² Sukcesem tego masowego ruchu pielgrzymkowego, w dodatku stale się rozwijającego, jest jego chrystocentryzm. Połączone są one bowiem z „rekolekcjami w drodze”, z pełnym, sakramentalnym udziałem w liturgii. W żadnej innej formie duchowości maryjnej, jak właśnie w polskich pielgrzymkach pieszych rozpoznać można ten istotny rys duchowości maryjnej, streszczający się w znanym patrystycznym adagium: *Maria — beatior credendo quam pariendo.*

UWAGI KOŃCOWE

Dualizm kultyczny, czyli dwa sposoby składania czci Bogu i uświęcenia człowieka, poprzez liturgię i formy pozaliturgiczne jakimi są nabożeństwa ludowe, jest rzeczywistością. Zrodził się on stąd, że liturgia nie wystarczała ludowi. Masy wiernych, gdy już nie potrafiły w pełni uczestniczyć w liturgii, szukały innych dróg dotarcia do Boga. A jest przecież wiele możliwości spotkania z Bogiem. Również Kościół musi działać w kilku kierunkach i uwzględniać nie tylko człowieka przygotowanego do liturgii, lecz także człowieka masowego. Przy częściowej, choćby pozornej niewystarczalności liturgii, przy częściowym rozczarowaniu reformą liturgiczną — opartą zbyt mocno o antyczne teksty ksiąg liturgicznych — nabożeństwa

⁷² Pełną dokumentację zawiera „Z dawna Polski Tyś Królową”. Przewodnik po sanktuariach maryjnych. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717—1983, t. 1—2, Szymanów 1983.

ludowe są szansą także dla liturgii. I liturgia potrzebuje nabożeństw ludowych. Ideałem byłoby, gdyby nabożeństwa ludowe prowadziły do liturgii i czyniły ją bardziej „ludzką”. Wówczas, odwrotnie, w konsekwencji sam człowiek będzie bardziej „liturgiczny”.

Zatem te dwie kultyczne rzeczywistości — tak bardzo ze sobą powiązane, od siebie zależne, wzajemnie uwarunkowane — mają prawo do samoistnego funkcjonowania. Dlatego do odrzucenia jest orientacja pastoralna (co najmniej w krajach z masowym katolicyzmem) zmierzająca do usunięcia nabożeństw ludowych, obojętnie z jakich motywów.

Nabożeństwa ludowe są już dziś trwałym patrimonium w życiu Kościoła i jak wszystko, co ma ludzkie pochodzenie, jest przedmiotem odnowy i pogłębiania. Nabożeństwa ludowe wyrosły przecież z wiary ludu, budzą tę wiarę i prowadzą do niej; pogłębiając ją przy tym. Kościół potrzebuje przecież pluralizmu manifestacji religijnych. Pluralizm ten, jak staraliśmy się wykazać, w odniesieniu do nabożeństw ludowych musi kierować się następującymi kryteriami:

- a) uznać prymat liturgii wobec nabożeństw ludowych,
- b) ułatwić, aby człowiek wierzący modlił się własną kulturą, własną historią utrwaloną i zapisaną w różnorodnych elementach nabożeństw ludowych (zob. melodie kołędowe w Polsce w rytmie poloneza, oberka, mazurka; żłóbki budowane w geograficznym klimacie i wystroju danego kraju, itd.),
- c) odnawiać stare formy nabożeństw, ubogacając je elementami „liturgicznymi” (czytania biblijne, homilia, modlitwa powszechna, itd.).
- d) eksponować wspólnotowy i zobowiązujący moment nabożeństw ludowych (Kościół obecny w świecie nie tylko poprzez liturgię, ile raczej przez „diakonię”, nie poprzez kult wyłącznie, lecz dzięki służbie i miłości).

A wówczas, zgodnie z postulatami Pawła VI, „...taka religijność (ludowa), dobrze ukierunkowana, może stać się dla mas wierzących prawdziwym spotkaniem z Bogiem w Jezusie Chrystusie”.⁷³

⁷³ Paweł VI, *Adhortatio Apostolica „Evangelii nuntiandi”* (8.12.1975), AAS 66 (1976) s. 38, nr 48.

Stellung und Bedeutung von pia exercitia in der Seelsorge

Zusammenfassung

Der kultische Dualismus, also zwei Weisen der Gottesverehrung und Menschenheiligung durch Liturgie und die ausserliturgischen Formen, zu denen die Volksandachten gehören, bildet die existierende Wirklichkeit. Sie ist entstanden, weil das Volk mit der Liturgie nicht auskommen konnte. Die ganzen Mengen der Gläubigen, die sich schon an der Liturgie nicht mehr voll beteiligen konnten, suchten andere Wege zum Gott. Und es gibt doch mehrere Möglichkeiten sich mit Gott zusammenzutreffen. Auch die Kirche muss in mehreren Richtungen fungieren, und nicht nur den zur Liturgie vorbereiteten Menschen, aber auch den sogenannten Massenmenschen berücksichtigen. Bei dem Nichtausreichen der Liturgie, bei der teilweisen Enttäuschung über die Liturgiereform, die sich zu stark auf die antiken Texte liturgischer Bücher, stützt, bilden die Volksandachten eine grosse Chance auch für Liturgie. Die Liturgie braucht ebenfalls die Volksandacht. Ein idealer Stand wäre demnach, wenn die Volksandachten zur Liturgie führten, und sie „menschlicher“ machten. Folglich würde der Mensch ebenfalls mehr „liturgisch“. Diese zwei kultischen Wirklichkeiten sind also sehr eng zusammenverbunden, voneinander abhängig, gegenseitig bedingt, und haben das Recht, selbständig zu funktionieren. Abzulehnen ist darum die pastorale Orientierung (wenigstens in Ländern mit reichem Katholizismus), die zur Abschaffung der Volksandachten strebt, egal aus welchem Grunde. Die Volksandachten sind heute schon ein festes Patrimonium im Leben der Kirche, und wie alles, was vom Menschen herkommt, unterliegen sie den Prinzipien der Erneuerung und Vertiefung. Die Volksandachten sind aus dem Volksglauben erwachsen, sie erwecken und führen zum Glauben und vertiefen ihn. Die Kirche braucht doch einen Pluralismus in den Religionsmanifestationen. Dieser Pluralismus, wie wir uns schon aufzuzeigen bemüht haben, muss sich im Bezug auf die Volksandachten nach folgenden Kriterien richten

- a) den Liturgievorrang den Volksandachten gegenüber anerkennen,
- b) dem betenden Menschen Vorschub leisten, damit er in eigener Kultur eigener, in verschiedenen Volksandachtselementen festgelegter und geschriebener Geschichte betet (s. Weihnachtsliedermelodien in Polen in Rhythmus der Polonäse, des Obereks, der Masurka; die Weihnachtskrippen im geographischen Klima und Tracht entsprechenden Landes gebaut, usw.),
- c) die alten Andachtsformen erneuern und sie durch liturgische Elemente (bibliche Lesungen, Homilien, öffentliches Gebet, usw.) bereichern.
- d) das gemeinschaftliche und verbindende Moment der Volksandachten

hervorheben (die Kirche ist in der Welt eher durch „Diakonie“ als durch Liturgie, nicht durch den Kultus ausschliesslich, sondern dank ihrem Dienst und der Liebe anwesend).

In diesem Geiste, gemäss des Postulat Paul VI., „... kann solche Religiosität (des Volkes) richtig ausgerichtet, für die Massen der Gläubigen, eine wahre Begegnung mit Gott in Jesus Christus sein“.

J. Stefański